

SABINA BOBER

**DUSZPASTERSTWO
POLSKICH ROBOTNIKÓW PRZYMUSOWYCH
W NIEMCZECH W CZASIE I PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ**

I. ROBOTNICZY PRZYMUSOWI

Problem pracy duszpasterskiej wśród robotników przymusowych pojawił się w momencie wybuchu II wojny światowej. Masowy charakter wywoźek przybrał na siłę wczesną wiosną 1940 r. W Rzeszy z każdym dniem wzrastał popyt na siłę roboczą, gdyż wielu niemieckich robotników zostało wcielonych do hitlerowskiej armii¹. Dlatego władze państwowe zdecydowały się zatrudniać cudzoziemców, zwłaszcza w przemyśle zbrojeniowym. W związku z tym opracowano dokładny system rekrutacji siły roboczej. W Polsce zastosowano przymusowy werbunek². Dotyczył on terenów Generalnego Gubernatorstwa, Reichsgau Wartheland, w mniejszym stopniu Reichsgau Danzig Westpreussen. Najczęstszą metodą pozyskiwania siły roboczej były łapanki, w ich przebiegu uczestniczyła policja i Wehrmacht³. Należy zaznaczyć, że wśród Polaków

DR SABINA BOBER – asystent Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL; 20-950 Lublin, Al. Racławickie 14, 081 445-30-92; e-mail: instpol@kul.lublin.pl

¹ Na temat wysiedleń mówią wspomnienia i bohaterowie książki: *Wysiedlenia i poniewierka 1939-1945. Wspomnienia Polaków wysiedlonych przez okupanta hitlerowskiego z ziem polskich „wcielonych” do Rzeszy*, oprac. R. Dyliński, M. Flejsierowicz, S. Kubiak, Poznań 1974, passim.

² Cz. Ł u c z a k, *Wywóz ludności polskiej na roboty przymusowe do Rzeszy i jej położenie (1939-1945)*, w: *Z literą „P”. Polacy na robotach przymusowych w hitlerowskiej Rzeszy 1939-1945. Wspomnienia*, oprac. R. Dyliński i in., wstęp Cz. Łuczak, Poznań 1976, s. 7-21.

³ Z. Z i e l i ń s k i, *Opieka religijna nad polskimi robotnikami przymusowymi w III Rzeszy w świetle dokumentów episkopatu niemieckiego i tajnych raportów sytuacyjnych służb bezpieczeństwa SS*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 27(2005), s. 425 nn.

przebywających wówczas w Niemczech tylko niecałe 5% stanowili ludzie przebywający tam z własnej woli. Ponad 95% zatrudnionych obywateli polskich zostało tam skierowanych pod przymusem fizycznym⁴. Zdarzały się osoby, które podejmowały decyzję o wyjeździe ze względu na trudne warunki bytowe w kraju bądź chciały być blisko wywiezionej wcześniej rodziny. Wysyłano także konspiratorów ruchu oporu⁵.

Dokładnej liczby Polaków wywiezionych na roboty do Rzeszy nie da się precyzyjnie ustalić⁶. Można jedynie stwierdzić, że 30 czerwca 1944 r. stanowili oni 32% wszystkich obcokrajowców i tworzyli najsilniejszą grupę narodowościową. Dzieci i młodzieży było około 100 tysięcy. Zatrudniano ich jako służących, przy gospodarstwach, w rybołówstwie, leśnictwie, rolnictwie, a także w przemyśle.

Chcąc wymusić na robotnikach jak największą wydajność pracy przy minimalnych nakładach finansowych pracodawcy, wprowadzono specjalną metodę dopingu, polegającą na stosowaniu terroru i przemocy. Warunki pracy były bardzo często trudne i niebezpieczne. Nie było ulg dla pracujących kobiet i dzieci, otrzymujących o wiele niższe wynagrodzenie od mężczyzn, a niejednokrotnie wykonujących prace o wiele cięższe⁷.

Polscy robotnicy tęsknili za krajem, odczuwali też brak czynnego uczestnictwa w życiu religijnym. Należy podkreślić, że władze wydawały coraz ostrzejsze przepisy odnośnie do życia religijnego, ograniczając do minimum oddziaływanie duszpasterskie. W tym również zakazano działalności polskim stowarzyszeniom, zaś ponad 1200 aktywniejszych działaczy objęto aresztem⁸. Wydane 17 lutego i 24 kwietnia 1940 r. rozporządzenia sankcjonowały likwidację stowarzyszeń polskich wraz z konfiskatą ich majątku⁹.

Rozwiązanie kwestii duszpasterstwa robotników polskich w Niemczech przez miejscowy Kościół stawało się kwestią priorytetową, w miarę coraz większego napływu Polaków na tereny Niemiec. Biskup Winken 16 kwietnia 1940 r. przedstawił episkopatowi niemieckiemu i ministrowi wyznań, Hannsowi Kerrlowi, projekt zorganizowania duszpasterstwa robotników polskich

⁴ K. K o s i c k i, *Przebłycki duszpasterstwa wśród Polaków w Niemczech w czasie II wojny światowej*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” 42(1991), z. 4, s. 551-552.

⁵ Cz. Ł u c z a k, *Polacy w okupowanych Niemczech 1945-1949*, Poznań 1993, s. 5 nn.

⁶ A. P o n i a t o w s k a, *Niemcy*, w: *Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii*, red. K. Dopierała, t. III, Toruń 2004, s. 413.

⁷ K o s i c k i, *Przebłycki duszpasterstwa wśród Polaków w Niemczech*, s. 553-555.

⁸ P o n i a t o w s k a, *Niemcy*, s. 413.

⁹ G. J a n u s z, *Polonia w Niemczech*, w: *Polonia w Niemczech historia i współczesność*, Warszawa 1995, s. 26.

w kościołach, jednak razem z Niemcami, przy czym Polacy mieliby wydzielone miejsca. Zezwolono nawet na ustanowienie duszpasterzy wędrownych, ale tylko narodowości niemieckiej. Owe zarządzenie przewidywało możliwość śpiewu polskich pieśni kościelnych, zawartych w książeczce *Droga do nieba*, którą w 120 000 egzemplarzy wydał ordynariat wrocławski z przeznaczeniem dla jeńców polskich. Jeśli chodzi o szafarstwo sakramentu chorych i obrzędy pogrzebowe, miały być nieograniczone. Minister Kerrl, udzielając odpowiedzi, powołał się na już istniejące rozporządzenie H. Himmlera z 8 marca 1940 r., odnoszące się do duszpasterstwa robotników polskich. Zawierało ono dużo bardzo istotnych różnic w stosunku do propozycji Winkena. Wprowadzał on obowiązek meldowania księży wędrownych na policji oraz ścisłego przestrzegania przez nich wszystkich zarządzeń władz państwowych. Ponadto zabroniono spowiadania po polsku, zalecając stosowanie absolucji generalnej¹⁰.

Kardynał Bertram, będąc przewodniczącym Konferencji Fuldańskiej Episkopatu, wielokrotnie zwracał się do rządu o uchylenie zakazu spowiedzi polskiej. Domagał się stworzenia regularnego duszpasterstwa Polaków w każdej diecezji. Wyraził przy tym obawy, że może dojść do całkowitego rozkładu moralnego robotników przymusowych, jeśli nie będą mieli opieki kapłańskiej. Wykazał, że problem ten tyczy się przede wszystkim interesu państwa pragnącego mieć wydajnych i niestwarzających zagrożenia pracowników. Na te i podobne sugestie rząd Rzeszy pozostawał głuchy. W swych ograniczeniach poszedł znacznie dalej. Minister wyznań Hanns Kerll wydał 15 lipca 1941 r. okólnik skierowany do episkopatu niemieckiego, usuwający całkowicie z duszpasterstwa Polaków język polski, co uniemożliwiło nawet przygotowanie do absolucji generalnej. Następnie uderzono w nabożeństwa, paraliżując uczestnictwo w nich ludności polskiej. Od początku 1942 r. wprowadzono zasadę dopuszczającą nabożeństwa tylko w pierwszą niedzielę miesiąca i wielkie święta w godzinach od 10⁰⁰ do 12⁰⁰, gdyż pierwsze msze mogły się odbywać po nalotach, a popołudniowe msze dla robotników były zabronione. Było to powodowane tym, że władze w każdym zgromadzeniu widziały możliwość działalności konspiracyjnej ze szkodą dla Rzeszy¹¹.

W związku z ciągłymi przeszkodami, jakie napotykali polscy robotnicy przymusowi w kwestii czynnego uczestnictwa w życiu duszpasterskim, metropolita krakowski Adam Sapieha zwrócił się w marcu 1943 r. z memoriałem do rządu Generalnej Guberni, w którym wykazał brak opieki nad robotnikami

¹⁰ Z. Zieliński, *Niemcy i katolicyzm polski w czasie II wojny światowej*, w: *Polacy – Niemcy. Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość*, red. Z. Zieliński, Katowice 1993, s. 34-35.

¹¹ Tamże, s. 36-37.

wywiezionymi do Rzeszy. Zaproponował przy tym, że wyśle grupę księży do Niemiec, którzy by tam przejęli duchową opiekę nad polskimi robotnikami¹². W tej samej sprawie interweniowali u władz biskupi Jan Lorek z Sandomierza i Czesław Kaczmarek z Kielc. Otrzymywali jedynie słowne obietnice, które w rzeczywistości nic nie znaczyły. Wobec nieustępliwości tamtejszych władz postanowiono wysłać księży jako zwykłych robotników. Wyszukiwaniem odpowiednich kandydatów zajął się między innymi przełożony Towarzystwa Chrystusowego. Duchowni ci, po przeszkoleniu, zgłaszali się do *arbeitsamtów*, aby pod zmienionym nazwiskiem wyjechać do Rzeszy. Na początku zgłosiło się czterech księży: Antoni Rauer, Stanisław Malec, Zbigniew Delimat, Władysław Przybylski¹³. Zatrudnieni byli jako pracownicy fizyczni. Niektórzy z nich pełnili funkcję tłumacza, co niejednokrotnie dawało im pewne wpływy i możliwość bezpośredniego oddziaływania na życie robotników. Organizowali uroczystość Bożego Ciała i święta wielkanocne. Okazją do wspólnych spotkań była również Wigilia, podczas której wygłaszali przemówienia, zachęcali do prowadzenia moralnego trybu życia. Duchowni musieli uważać, aby ich nie rozpoznano. Było to dla nich trudne, gdyż odróżniali się słownictwem, sposobem bycia. Nie mogli się również przyzwyczaić do ciężkiej pracy fizycznej. Msze św. odprawiali potajemnie, najczęściej w niedzielę w pokoju niemieckiego księdza. Należy tutaj zaznaczyć, że nie wszyscy mieli takie możliwości. Zadaniem ich było zgromadzenie jak największej liczby robotników odznaczających się moralnym postępowaniem, aby ci z kolei swoim przykładem służyli innym. Księża cały czas utrzymywali kontakt ze swoimi przełożonymi w kraju. Otrzymywali paczki żywnościowe oraz pomoce do akcji duszpasterskiej w postaci modlitewników, śpiewników, różańców i innych dewocjonaliów. Praca była bardzo niebezpieczna, dekonspiracja groziła w najlepszym przypadku obozem koncentracyjnym¹⁴.

Oprócz wymienionych księży chrystusowców do Niemiec pojechali też inni duchowni zakonni i diecezjalni. Do tych ostatnich należeli księża: Andrzej Bardecki, Antoni Gryźlak i Stanisław Nowak. Nie udało się natomiast wyjechać do Rzeszy polskim pallotynom. Przebywał tam jedynie brat Paweł Krawciewicz, który zginął w obozie Ohrdrufie w marcu 1945 r. Warto wspomnieć,

¹² K o s i c k i, *Przebyłski duszpasterstwa wśród Polaków*, s. 556.

¹³ S. P o d l e w s k i, *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1971, s. 296.

¹⁴ C z. K a m i ń s k i, *Działalność Towarzystwa Chrystusowego wśród Polonii zagranicznej*, w: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, red. J. Bakałarz, Lublin 1982, s. 60-61.

że władze Kościoła w Polsce zadbały również o zapewnienie opieki duszpasterskiej w obozach przejściowych, gdzie przetrzymywano Polaków skierowanych na roboty do Rzeszy. Po wielu rozmowach Niemcy wyrazili zgodę na działalność duszpasterską w tzw. dulagach. Naczelnym kapelanem obozów przejściowych został chrystusowiec ks. Kazimierz Świetliński. Kapelani udzielali sakramentów świętych, rozdawali książeczki do nabożeństwa. Starali się w miarę możliwości nieść każdą pomoc. W czerwcu 1944 r. kard. Sapięha zachęcał proboszczów ze swojej diecezji, aby ci utrzymywali kontakt listowny z wywiezionymi robotnikami¹⁵.

Duchowni, którzy zdecydowali się nieść posługę duszpasterską wśród polskich robotników przymusowych, musieli liczyć się w przypadku dekonspiracji z karą śmierci bądź wywozem do obozu koncentracyjnego. Miejszem kaźni był obóz zagłady w Dachau. We wrześniu 1939 r. deportowano tam pierwszą siedmioosobową grupę polskich księży. W następnym roku przywieziono grupę duchownych przebywającą dotąd w innych obozach. Na ogólną liczbę 1746 polskich księży, zakonników, kleryków straciło życie 799 osób¹⁶. Tragiczny był rok 1942, kiedy to zamordowano aż 641 duchownych. Najwięcej z nich zginęło w Dachau. Takie obozy jak Mauthausen, Gusen, Sachsenhausen i Buchenwald były dla duchownych polskich obozami przejściowymi, gdzie przebywali kilka miesięcy. W Sachsenhausen kapelani wojskowi byli więzieni przez dwa lata. Władze obozowe tępiły wszelkie oznaki kultu religijnego. Nie odstraszyło to więźniów od uprawiania praktyk religijnych. Spotykali się gdzieś na uboczu, aby wspólnie się modlić. Spowiadali się również po kryjomu, w różnych zakamarkach pomieszczeń obozowych. Tak było do zakończenia II wojny światowej¹⁷.

Należy zaznaczyć, że głównym powodem ciągłego odmawiania Polakom praktyk religijnych była kwestia ich tożsamości. Stłamszenie jej w zarodku umożliwiłoby stworzenie bezwolnej masy poddańczo usłużnej Hitlerowi. W związku z tym dowództwo Rzeszy konsekwentnie realizowało wyznaczony przez siebie program. Jak się na przestrzeni kolejnych lat okazało, wszystkie te zabiegi niewiele skutkowały.

¹⁵ K o s i c k i, *Przebyte duszpasterstwa wśród Polaków w Niemczech*, s. 556-557.

¹⁶ W. H ł a d k i e w i c z, *Polacy w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec 1945-1949*, Zielona Góra 1982, s. 149. Autor podaje, że w obozach koncentracyjnych straciło życie ponad 2000 księży, ocalało natomiast 900.

¹⁷ K o s i c k i, *Przebyte duszpasterstwa wśród Polaków w Niemczech*, s. 559-560.

II. DUSZPASTERSTWO W OBOZACH PRZEJŚCIOWYCH

W chwili zakończenia działań wojennych znajdowało się na terenie Niemiec około 1,9 mln deportowanych obywateli polskich, z których 1,2 mln przypadało na trzy zachodnie strefy okupacyjne, a 0,7 mln na strefę radziecką. Ponad 90% stanowili robotnicy przymusowi. Resztę – więźniowie obozów koncentracyjnych, jeńcy wojenni, kolaboranci, którzy zbiegli do Niemiec przed zbliżającym się frontem, a także osoby wywiezione w celach germanizacyjnych. Wszyscy ci, z wyjątkiem kolaborantów, zostali zakwalifikowani w 1944 r. do tzw. grupy *Displaced Persons* – dipisi. Podana wyżej liczba nie obejmuje dzieci wywiezionych z Polski w celach germanizacyjnych¹⁸, byłych żołnierzy Wehrmachtu zwerbowanych siłą z terenów Śląska i z Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, gdzie część Polaków przyjęła tzw. niemiecką volkslistę, wreszcie zaliczyć tu trzeba także Polaków zamieszkałych przed wojną na terenach ZSRR i stamtąd deportowanych do Rzeszy oraz członków przedwojennej Polonii¹⁹.

Wyzwolona ludność gromadzona była w obozach kierowanych przez okupacyjne władze francuskie, brytyjskie i amerykańskie, gdzie czekała na wyjazd do kraju bądź emigrację. Należy zaznaczyć, że państwa alianckie posiadały już podczas wojny szczegółowe informacje dotyczące przeprowadzania przez władze hitlerowskie masowych deportacji ludności z podbitych krajów na roboty do III Rzeszy²⁰. Dlatego też alianci zdawali sobie doskonale sprawę, że w momencie klęski Hitlera na nich spadnie obowiązek przejęcia kontroli nad robotnikami przymusowymi²¹. W tym celu w listopadzie 1943 r. powołali do istnienia Administrację Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy (United Nations Relief and Rehabilitation Administration – UNRRA). Na pierwszym posiedzeniu przyjęto deklarację pomocy ofiarom wojny i likwidacji zniszczeń wojennych. Ważne miejsce zajmować miała pomoc w repatriacji uciekinierów siłą wysiedlonych oraz jeńców wojennych. Warto zaznaczyć, że formalna działalność UNRRA na terenie Niemiec była ograniczona, a nadzór nad uchodźcami i osobami przesiedlonymi od lipca

¹⁸ A. N a d o l n y, *Opieka duszpasterska i charytatywna nad polskimi sierotami i dziećmi samotnymi w Niemczech Zachodnich po II wojnie światowej*, „Collectanea Theologica” 50(1980), 3, s. 174.

¹⁹ Cz. Ł u c z a k, *Polacy w okupowanych Niemczech 1945-1949*, Poznań 1993, s. 21.

²⁰ Tamże, s. 15.

²¹ K. K e r s t e n, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 67.

1945 r. sprawowały władze wojskowe. Organizując opiekę nad nimi, stworzono sieć oficerów łącznikowych, w której dużą grupę stanowili Polacy²².

Liczba polskich obozów w 1945 r. wynosiła ponad tysiąc, jednakże w kolejnych latach ulegała ona znacznej redukcji. W 1947 r. było ich 344; na strefę amerykańską przypadało 95, brytyjską – 203 i francuską – 46. Obozy tworzone były w opuszczonych koszarach, budynkach szkolnych, magazynach. Mieszkańcom teoretycznie zapewniono wyżywienie, a w miarę możliwości także pracę i opiekę lekarską. W praktyce sytuacja przedstawiała się zgoła inaczej. Brakowało wykwalifikowanej kadry lekarskiej. Niedożywienie, niska higiena powodowały wiele chorób, wśród których często spotykana była gruźlica. Również pomoc odzieżowa była niewystarczająca²³. Wskutek braku stałego zatrudnienia dochodziło do wielu wykroczeń. Jak wynika ze sprawozdań duszpasterskich księży, sytuacja w większości obozów była wprost tragiczna. Na tym odcinku dużo działali duchowni, byli kacetowcy, przymusowi robotnicy, którzy bezpośrednio po wyzwoleniu objęli opieką duszpasterską rodaków²⁴. Należy zaznaczyć, że spośród 900 polskich księży 761 pochodziło z obozu koncentracyjnego w Dachau. Niektórzy z nich rozpoczęli pracę już na terenie tego obozu²⁵.

Do dnia powołania ordynariusza dla Polaków w Niemczech praca duszpasterska nie miała charakteru zorganizowanego. W roku 1944 Pius XII mianował ówczesnego biskupa polowego Wojska Polskiego Józefa Gawlinę opiekunem emigracji, a po roku ordynariuszem dla Polaków w Niemczech i Austrii. Jego zakres terytorialny obejmował zachodnie strefy okupacyjne Niemiec: angielską, amerykańską i francuską. Obszar ten podzielono na dekanaty. Z roku na rok liczba ich malała ze względu na likwidację obozów. Na początku czerwca 1945 r. biskup udzielił wszystkim księżom polskim w Niemczech jurysdykcji oraz mianował kapelanów kontraktowych. Ponadto nawiązał kontakty z nuncjuszem papieskim i biskupami niemieckimi. Ważne miejsce w jego działalności duszpasterskiej zajmowała wizytacja polskich obozów. W październiku 1945 r. bp Gawlina mianował swym wikariuszem generalnym ks. Franciszka Jedwab-

²² A. R e c z y ń s k a, *Problem Dipisów w powojennej Europie*, „Przegląd Polonijny” 19(1993), z. 68, s. 74-75; W. S t a i n e r, *Gefangeni i Dipisi*, Warszawa 1979, s. 182 nn.

²³ Archiwum Rektoratu PMK w Hanowerze [dalej cyt.: ARH], Sprawozdanie duszpasterskie z ośrodka Augsburg z 6 lutego 1949 r., sygn. 290; J. M i c h a l s k i, W. P o k o j s k i, *Obozy polskie po rozgromieniu hitlerowskiej Rzeszy*, w: *Nauczycielska droga z obozów jenieckich do Polski Ludowej*, Warszawa 1979, s. 269.

²⁴ ARH, Sprawozdanie duszpasterskie z okręgu Ingolstadt z listopada 1945 r., sygn. 249.

²⁵ *Księga jubileuszowa duszpasterstwa polskiego w Niemczech*, red. F. Mrowiec, Würzburg 1995, s. 25.

skiego. Dał on podwaliny do organizowania agend kurialnych. Po jego odejściu w listopadzie obowiązki wikariusza przejął ks. Edward Lubowiecki. Urząd ten sprawował do śmierci bpa Gawliny w 1964 r. Wówczas to ks. Lubowiecki został ordynariuszem dla Polaków w Niemczech Zachodnich²⁶.

Ksiądz Lubowiecki bardzo dużo uwagi poświęcał wizytowaniu wszystkich polskich ośrodków duszpasterskich, gdzie poznawał problemy dipisów. Zarządził składanie przez księży comiesięcznych sprawozdań z każdego ośrodka. Zobowiązani byli podać m.in. dokładny stan liczbowy mieszkańców, ich wyznanie, warunki mieszkaniowe, napotykanne trudności, ogólną ocenę sytuacji. Należy zaznaczyć, że księża wywiązywali się z nałożonego obowiązku i raporty napływały systematycznie²⁷.

Praca duszpasterska rozwijała się w trzech strefach okupacyjnych. W strefie brytyjskiej pierwszymi organizatorami duszpasterstwa byli w pierwszym okresie kapelani I Dywizji Pancerniej i Samodzielnej Brygady Spadochronowej, na czele z księżmi: Franciszkiem Tomczakiem oraz Janem Wojciechowskim. Pomocą służyła również Polska Misja Wojskowa i Misja Watykańska, która wyposażyła kaplice i kościoły w sprzęt liturgiczny. W strefie francuskiej i amerykańskiej księża tam przebywający pochodzili z obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie po wyzwoleniu przechodzili kwarantannę. Zawiązane tam duszpasterstwo przybierało z czasem formę zorganizowaną. Powołano Przedstawicielstwo Duchowieństwa Polskiego w Dachau. W jego skład weszli reprezentanci wszystkich diecezji i zgromadzeń zakonnych. Prezesem został ks. Franciszek Korszyński. W końcu maja i na początku czerwca 1945 r. mieszkańców obozu przewieziono do pobliskiego Freimannu, gdzie umieszczono ich w dawnych koszarach SS. Z polecenia ks. Tomczaka ks. Bronisław Chrostowski sprowadził do strefy brytyjskiej w kilku grupach prawie 200 księży, którzy zajęli się organizowaniem placówek duszpasterskich w obozach dipisów²⁸.

Duszpasterstwo organizowane było również w kompaniach wartowniczych i kompaniach pracy²⁹. W pierwszym przypadku powoływano kapelanów w randze kapitana. 28 stycznia 1947 r. ukazał się Regulamin Wewnętrzny

²⁶ ARH, Dekret Stolicy Apostolskiej z dnia 5 sierpnia 1945 r. dotyczący polskiego duszpasterstwa w Niemczech, sygn. 11; G. O k r o y, *Chrystusowcy w Niemczech*, w: *Rozbudzić wiarę ojców*, red. W. Necel, Poznań–Essen 1995, s. 50.

²⁷ ARH, Sprawozdania duszpasterskie z ośrodka w Haltern, sygn. 246, Bad-Harzburg, sygn. 230, Bamberg, sygn. 230 i inne.

²⁸ A. N a d o l n y, *Organizacja duszpasterstwa polskiego na terenie Niemiec Zachodnich 1945-1975*, „Studia Polonijne” 2(1977), s. 280-284.

²⁹ ARH, Sprawozdanie duszpasterskie z ośrodka w Mannheim-Rheinau za okres od sierpnia do grudnia 1947 r., sygn. 248.

wydany przez Główną Kwaterę Armii Amerykańskiej, określający prowadzenie duszpasterstwa. W obu przypadkach przydzieleni księża mieli za zadanie organizowanie duszpasterstwa, w skład którego wchodziła posługa liturgiczna, katecheza, tworzenie organizacji kościelnych³⁰.

Należy zaznaczyć, że praca duszpasterska wśród dipisów była bardzo trudna. Składało się na to wiele czynników. Przede wszystkim stosunek władz obozowych do prowadzonego duszpasterstwa był na ogół obojętny, chociaż nie brakowało akcentów negatywnych. Wiele inicjatyw podejmowanych przez polskich duchownych było dla nich nie do zaakceptowania bądź nie miało u władz zrozumienia³¹. Księża, którzy duszpasterzowali w obozach, sami potrzebowali wsparcia po przejściach wojennych, byli nieraz sami u kresu sił, wymagali solidnej opieki lekarskiej. Odczuwalny był również niedostatek zaplecza materialnego w postaci pożywienia, ubrań, mieszkań. Brakowało sprzętu liturgicznego, brewiarzy, modlitewników, różańców, pomocy katechetycznych. Praca w obozach sprowadzała się na początku do zorganizowania miejsca na kaplicę i pomieszczenia katechetyczne. Podstawowe duszpasterstwo obejmowało mszę św., która często sprawowana była w godzinach wieczornych w celu zwiększenia frekwencji. Kapłani ponadto udzielali chrztów, ślubów, sakramentu chorych. Jak wynika ze sprawozdań duszpasterskich, frekwencja na mszach była niska. Kapłani na różne sposoby próbowali dotrzeć do rodaków, np. wysyłało listy, w których zachęcano do uczestnictwa w niedzielnej liturgii. Prowadzono rekolekcje, katechezy. Często po mszy wygłaszano pogadanki na tematy biblijne i społeczne. Niemal we wszystkich placówkach obozowych urządzano corocznie kolędę, która stwarzała okazję do spotkań i zapoznania się z problemami środowiska polskiego. Podobną okazję do odwiedzin dawało udzielanie sakramentu chorym w domach³².

Księża ponadto organizowali pielgrzymki do sanktuariów maryjnych na terenie Niemiec oraz poza ich granicami. Duże znaczenie w wychowaniu katolickim miały lekcje religii. Tutaj katecheci napotykali trudności językowe. Po wojnie w obozach zawierano dużo małżeństw mieszanych. W związku, gdzie matką była Niemka, dziecko było uczone bardzo często języka ojczystego matki. Dotarcie do takiej rodziny było trudne, aby temu przeciwdziałać,

³⁰ K. K o s i c k i, *Duszpasterstwo wśród Polaków w Niemczech w latach 1945-1950*, Lublin 1993, s. 61-65.

³¹ ARH, Sprawozdanie duszpasterskie z ośrodka w Manching od września do grudnia 1946 r., sygn. 249.

³² ARH, Sprawozdanie duszpasterskie z ośrodka w Rosenheim za listopad 1945 r., sygn. 276.

w niektórych ośrodkach duszpasterskich dawano rodzicom polski katechizm, zobowiązując ich do czytania i przekazywania swoim dzieciom wiedzy katechizmowej po polsku. Rozdawano również polskie elementarze i czytanki. Zachęcano do prenumeraty katolickiego pisma „Słowo Katolickie”. Wypożyczano również polskie książki. To wszystko służyło utrwaleniu języka polskiego wśród dipisów³³.

Ze względu na szerzący się analfabetyzm księża wspólnie z niewielką grupą nauczycieli podjęli kroki w celu tworzenia szkół różnych stopni. W kurii powołano osobny referat do nauczania religii – Inspektorat Nauki Religii. Przetrwał do 1950 r. jako osobna placówka. W jesieni 1945 r. istniało około 1285 różnych placówek oświatowych, w których uczyło się ponad 80 tys. polskich dzieci. Taki stan utrzymywał się do 1950 r., jednak na skutek emigracji polskich rodzin nastąpiła likwidacja większości szkół na terenie Niemiec Zachodnich, a młodzież przeszła do szkół niemieckich³⁴. Pierwsze szkoły powstawały m.in. w szopach, stajniach, barakach³⁵. Księża często byli kierownikami założonej przez siebie szkoły, gdzie wykładali podstawowe przedmioty. We wszystkich tych placówkach religia była przedmiotem obowiązkowym w wymiarze 2 godz. tygodniowo³⁶. W sprawozdaniach duszpasterskich księża podkreślali zaangażowanie młodzieży i dzieci na lekcjach katechezy. Utrudnieniem był brak pomocy naukowych i duża liczba godzin tygodniowo przypadająca na jednego kapłana (w niektórych ośrodkach około 30 godz.). Lekcje katecheta niekiedy prowadził z pamięci. Pomoc w postaci podręczników nadsyłana ze Stanów Zjednoczonych była niewystarczająca, dlatego też myślano o własnym wydawnictwie. W dniach 4-5 września 1945 r. na zjeździe wydawców i dziennikarzy polskich w Hamburgu powołano Zrzeszenie Dziennikarzy i Wydawców Polskich, w skład którego weszli księża na czele z prezesem. Na początku podjęto palącą potrzebę wydania polskich podręczników katechetycznych³⁷.

Obok zakładania szkół księża organizowali w obozach także biblioteki. Zawierały one najczęściej po kilkadziesiąt tomów. W miarę możliwości zasób

³³ ARH, Pismo ks. Stanisława Bartzaka z dnia 28 października 1950 r. do kurii biskupiej w sprawie nauczania religii po polski, sygn. 242.

³⁴ K o s i c k i, *Duszpasterstwo wśród Polaków*, s. 173.

³⁵ ARH, Sprawozdanie duszpasterskie polskiego obozu w Kempton w Bawarii za okres od listopada 1945 r. do stycznia 1946 r., sygn. 255.

³⁶ ARH, Sprawozdanie duszpasterskie polskiego obozu w Kempton w Bawarii za okres od września do listopada 1945 r., sygn. 255.

³⁷ K o s i c k i, *Duszpasterstwo wśród Polaków*, s. 173-180.

był powiększany³⁸. Duże znaczenie księży przykładali do rozwoju harcerstwa, którego po wojnie byli inicjatorami i zazwyczaj kapelanami drużyn³⁹. Głównym kapelanem na terenie Niemiec został mianowany ks. Józef Warszawski. W 1947 r. kuria zatwierdziła Regulamin Kapelanów Harcerstwa w Niemczech. Od tego czasu duszpasterstwo harcerskie otrzymało podstawę prawną. Kapelani zachęcali swoich podopiecznych do zaangażowania w życie kościelnym. Harcerze np. pełnili straż przy Bożym Grobie, budowali ołtarze na uroczystość Bożego Ciała⁴⁰. Księża uczestniczyli w obozach harcerskich, na których odprawiali msze, organizowali pogadanki na tematy religijne i prowadzili rekolekcje. Młodzież włączano także w prace społeczno-charytatywne⁴¹.

W ramach duszpasterstwa obozowego księża organizowali opiekę nad studentami. Początkowo wspomagali ich materialnie i duchowo. O zorganizowanej akcji można mówić od 1947 r., kiedy na terenie zachodnich stref okupacyjnych powstała katolicka organizacja studencka Polskie Katolickie Stowarzyszenie Uniwersyteckie „Veritas”. Organizacja działała w strefach brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej. Praca duszpasterska polegała na organizowaniu comiesięcznych zebrań i prowadzeniu dyskusji na różne tematy. Spotykano się ponadto z okazji różnych uroczystości kościelnych⁴².

Opieką duszpasterską objęci byli również chorzy w szpitalach i sanatoriach⁴³. Do większych szpitali kapelani przydzielani byli na stałe, w mniejszych, będących na terenie obozu, opiekę sprawowali miejscowi duchowni. Dochodzili codziennie lub kilka razy w tygodniu. W sanatoriach duszpasterstwo prowadzili często leczący się tam księża, którzy troszczyli się również o bibliotekę, czytelnię, służyli pacjentom pomocą w pisaniu listów czy podań⁴⁴. Odprawiane były msze św. z kazaniami w niedziele, nabożeństwa m.in. maryjne, do Najświętszego Serca Pana Jezusa, udzielano sakramentu chorych, słuchano spowiedzi⁴⁵.

³⁸ ARH, Sprawozdanie duszpasterskie z ośrodka w Liegen-Heidenberg z lutego 1946 r., s. 278.

³⁹ K. M. B. L e o n o w i c z - B a b i a k, Z. B a b i a k, *Zanim zasypie piasek ślad. Ich losy przestroga i przesłaniem*, Dortmund 2005, s. 54.

⁴⁰ K o s i c k i, *Duszpasterstwo wśród Polaków*, s. 188-189.

⁴¹ ARH, Sprawozdanie z działalności duszpasterskiej na terenie Fryburga od listopada do grudnia 1946 r., sygn. 242.

⁴² K o s i c k i, *Duszpasterstwo wśród Polaków*, s. 190.

⁴³ ARH, Sprawozdanie duszpasterskie z ośrodka w Loccum z lipca 1947 r., sygn. 263.

⁴⁴ A. N a d o l n y, *Opieka duszpasterska nad dziećmi i młodzieżą polską na terenie Niemiec Zachodnich w latach 1945-1965*, Lublin 1980, s. 152-153.

⁴⁵ ARH, Sprawozdanie z opieki duszpasterskiej z ośrodka w Mosbach od czerwca do grudnia 1945 r.; Sprawozdanie z opieki duszpasterskiej ze szpitala Mariackiego w Hamburgu z marca i kwietnia 1946 r., sygn. 265.

Troską duszpasterską obejmowano również więźniów w zakładach karnych i domach poprawczych. W więzieniach, gdzie znajdowała się większa grupa Polaków, kuria mianowała osobnych kapelanów, a w innych posługę kapłańską pełnili miejscowi duszpasterze. Odwiedziny, w zależności od możliwości danego księdza, odbywały się cotygodniowo albo kilka razy w roku⁴⁶. Polacy trafiali do więzień z różnych powodów. Nie mając pracy, zajmowali się kradzieżą, paserstwem, „czarnym handlem”. Aby temu przeciwdziałać, władze alianckie wypowiedziały walkę tym i podobnym wykroczeniom. Dla odstraszenia karano stosunkowo surowo, niekiedy niewspółmiernie do popełnionego czynu. Warunki w więzieniach były bardzo ciężkie. Brakowało żywności i środków czystości. Kapelani poprzez odwiedziny starali się w rozmaity sposób ulżyć więźniom. Odprawiali msze, udzielali sakramentów. W okresie wielkiego postu głosili rekolekcje i nauki. Obok nabożeństw księża prowadzili pogadanki dokształcające. Powstawały kursy dla analfabetów, prowadzono działalność oświatową i charytatywną. Poprzez kapelanów więźniowie mieli łatwiejszy dostęp do swych rodzin. Często interweniowali w sprawach wyroków oraz polepszenia warunków bytowych. Praca, bardzo trudna, przynosiła jednak wiele korzyści. Niekiedy duchowny był jedynym łącznikiem więźnia ze światem⁴⁷.

Omawiając opiekę duszpasterską księży, należy zwrócić uwagę na prowadzoną z dużym zaangażowaniem akcję charytatywną⁴⁸. Ze względu na duże potrzeby niesienia pomocy dipisom, ks. Lubowiecki w listopadzie 1945 r. powziął myśl zorganizowania Caritasu. Z czasem zaczęto go tworzyć w dekanatach, a nawet parafiach. W 1948 r. prawie we wszystkich polskich placówkach były czynne oddziały Caritasu, oparte na wewnętrznych statutach. W strefie brytyjskiej kuria powołała organizację dekretem z 15 kwietnia 1948 r., w amerykańskiej 6 października 1946, francuskiej 10 czerwca 1948 r.⁴⁹ Pomocą objęci byli głównie chorzy, starcy, studenci, inwalidzi. Paczki pochodziły w dużej mierze z zagranicy. Nie brakowało ich jednak od miejscowych Polaków. Niezależnie od zbiórek na omawiany fundusz kapelani kompanii wartowniczych ustanowili odrębne środki na pomoc dla wychodźców. Okazją do zbierania funduszy były tace w kościołach, kolęda, wypomin-

⁴⁶ ARH, Sprawozdanie z opieki duszpasterskiej z więzienia w Hamburgu z marca i kwietnia 1946 r., sygn. 265.

⁴⁷ ARH, Sprawozdanie duszpasterskie z ośrodka w Mainleus od października do listopada 1946 r., sygn. 248.

⁴⁸ A. N a d o l n y, *Sto lat polskiego duszpasterstwa w Hamburgu 1891-1991*, Hamburg 1992, s. 189 nn.

⁴⁹ N a d o l n y, *Opieka duszpasterska*, s. 144-145.

ki. Organizowali także odzież, żywność, środki czystości. Rocznie na fundusz Caritasu wpływało od 50 do 300 tys. marek⁵⁰.

Sytuacja, w jakiej znaleźli się polscy wysiedleńcy, wymagała od duszpasterzy szerszego pola działania. Oprócz wyżej wymienionej działalności duchowni uwzględniali potrzeby kulturalne. Poprzez zakładanie lub uczestniczenie w różnych organizacjach starano się wydobyć nie tylko młodzież, ale i osoby starsze z bezczynności powodowanej brakiem stałego zajęcia. Zaczęły powstawać organizacje kościelne i nie tylko. Reaktywowano przedwojenne stowarzyszenia polonijne, m.in. Związek Polaków w Niemczech⁵¹. W roku 1948 liczba członków wynosiła 15 tys. Zaraz po wyzwoleniu utworzono Zjednoczenie Polskie z siedzibą w Blombergu; rok później w Meppen – Radę Polityczną Polaków w Niemczech. Duże znaczenie w życiu społecznym odegrał Związek byłych Więźniów Politycznych Niemieckich Obozów Koncentracyjnych, powstały w 1945 r. w Fuldzie, i Zjednoczenie Polskich Uchodźców w Niemczech Zachodnich. Powstawały także różne zrzeszenia zawodowe, rolników, rzemieślników, wydawców, artystów, dziennikarzy itp. W 1950 r. utworzono organizację „Zgoda”, która utrzymywała łączność z polskim rządem komunistycznym. Księża współpracowali z tymi organizacjami. Uczestniczyli w zebraniach, głosili wykłady, rekolekcje itp.⁵²

Znaczenie dla duszpasterstwa miały powstające organizacje kościelne. Wśród nich należy wymienić Akcję Katolicką, której członkowie czynnie uczestniczyli w życiu obozowym poprzez akcje charytatywne, odczytowe, gdzie omawiano problemy mieszkańców. Powstawały ponadto kółka różańcowe, ministrantów, sodalicje mariańskie, chóry kościelne. Wszystkie te organizacje stawiały sobie za cel pomoc i doskonalenie w życiu codziennym⁵³.

Przytoczone wcześniej formy duszpasterstwa miały za zadanie nie tyle pomoc materialną wychodźcom, ile przede wszystkim przybliżenie ich do Boga i Kościoła; w warunkach obozowych nie było to rzeczą łatwą. Wraz z wyzwoleniem pojawił się problem pozostania na Zachodzie czy powrotu do kraju. Przeżycia związane z wojną powodowały często urazy psychiczne, których podłoże tkwiło w jenieckich obozach zagłady i innych miejscach

⁵⁰ ARH, Protokół z konferencji w sprawie Caritasu, Paderborn–Salzkotten z dnia 24-25 listopada 1949 r., s. 249.

⁵¹ ARH, Sprawozdanie z 1946 r. z Hamburga dotyczące opieki duszpasterskiej nad ZPN, sygn. 265.

⁵² K o s i c k i, *Duszpasterstwo wśród Polaków*, s. 202 nn.

⁵³ ARH, Sprawozdanie duszpasterskie z ośrodka w Kempten od czerwca do września 1945 r., sygn. 249.

odosobnienia. Głód, choroby powodowały nieczułość na drugiego człowieka. W chwili wyzwolenia powstawał dylemat pozostania w Niemczech czy powrotu do kraju. Tak rodził się kompleks uchodźcy, który przejawiał się w różnych dziedzinach życia. Na pierwsze miejsce wysuwa się niechęć do pracy, która była reakcją na minione lata, kiedy praca była przymusem i gehenną. Ci, którzy starali się o pracę, chociażby przy odbudowie Niemiec, musieli liczyć się z UNRRA, która przeszkadzała w podejmowaniu takiego zajęcia, zainteresowana repatriacją dipisów. Brak zajęcia powodował demoralizację i przestępstwa, na które zwróciły uwagę władze alianckie. Od 1946 r. zaczęły stosować rozmaite zachęty do pracy w postaci większych przydziałów żywności czy papierosów. Powstawały kompanie wartownicze i kompanie pracy, gdzie zatrudnienie mieli zwłaszcza młodzi ludzie. Na tym odcinku dużo działali księża, którzy pomagali obozowiczom w znalezieniu pracy. Innym problemem, z jakim musieli się uporać duszpasterze, była rozwiązłość seksualna. Powodowane to było mieszkaniem w jednym pomieszczeniu ludzi obojga płci. Stwarzało to okazję do zawierania się tzw. dzikich małżeństw, które były prawdziwą plagą. Księża apelowali do władz o oddzielenie mężczyzn od kobiet, z wyjątkiem rodzin. Szerzyła się prostytutka i pijaństwo⁵⁴. W każdym obozie istniała bimbrownia, niekiedy za cichym pozwoleniem kierownika obozu. Wszystko to powodowało demoralizację i upadek obyczajów wśród dipisów. Dlatego też ważne było organizowanie przez księży różnych form duszpasterstwa, mających choćby nawet w niewielkim stopniu ratować tych, których wojna tak bardzo doświadczyła⁵⁵.

III. PODSUMOWANIE

Wraz z wybuchem wojny nieliczne przedtem polskie ośrodki duszpasterskie w III Rzeszy przestały praktycznie istnieć. Również te, w których opiekę nad ludnością polskojęzyczną sprawowali kapłani niemieccy, musiały zaniechać używania w Służbie Bożej języka polskiego. Tymczasem problem opieki religijnej nad Polakami powstał na dobre właśnie po wybuchu wojny, kiedy na terenie Rzeszy znalazły się duże skupiska jeńców polskich, co prawda skupionych w obozach jenieckich, ale tym bardziej potrzebujących zorganizowanej opieki duszpasterskiej. Władze niemieckie kompetentne w tych spra-

⁵⁴ K. Z e n o n, *Dipisy*, w: *Pamiętniki emigrantów 1878-1958*, Warszawa 1960, s. 435 nn.

⁵⁵ ARH, Sprawozdanie z działalności duszpasterskiej w Heidenheim za okres od października 1945 do lutego 1946, sygn. 280.

wach to przede wszystkim gestapo, a dopiero potem Ministerstwo Spraw Religijnych, wreszcie w przypadku jeńców – władze wojskowe. Te ostatnie poczyniły konkretne kroki mające na celu zapewnienie jeńcom polskiej posługi religijnej. Władze cywilne zbyt ściśle podlegały policji politycznej, by mogły w tym względzie przestrzegać obowiązujących w Niemczech norm prawnych, choćby wynikających z konkordatu. W sumie zatem, choć w znacznej mierze ograniczono używanie języka polskiego w Służbie Bożej, to jednak w przypadku jeńców można mówić o zaspokojeniu ich podstawowych potrzeb religijnych.

Z chwilą pojawienia się w Niemczech rzesz przymusowych robotników polskich, których liczba przekroczyła 2 miliony osób, sprawa opieki religijnej nad nimi nabrała szczególnej wagi. Można mówić tylko o bardzo nieregularnym duszpasterstwie w stosunku do tych osób, bez udziału polskich kapłanów i z wykluczeniem języka polskiego nawet ze spowiedzi.

Pełnienie posługi duszpasterskiej wśród Polaków w powojennej rzeczywistości nie było także rzeczą łatwą. Ludzie mający każdego dnia styczność z okrucieństwem okupanta, tracili niekiedy wiarę w lepsze jutro. Odbudowanie w nich wiary i wskazanie właściwej drogi postępowania nie było proste. Tutaj pole do popisu mieli księża. Nie ulega wątpliwości, że ich obecność była konieczna i spełniała nie tylko rolę religijną, ale także służyła pewnej rekonwalescencji psychicznej i społecznej. Okolicznością korzystną dla Polaków rozproszonych po obozach przejściowych we wszystkich strefach okupacyjnych było to, iż setki polskich księży znalazły się tam również, może nie w dosłownym znaczeniu, ale byli to dawni więźniowie obozów koncentracyjnych bądź więzień, a także kapelani polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Duszpasterstwo przez tych duchownych rozwijane było, jeśli tak można powiedzieć, wielofunkcyjnie, z jednej strony skupiało się na zaspokajaniu potrzeb religijnych, z drugiej przygotowywało dipisów do życia w nowych, dla nich szczególnie ciężkich warunkach czy to emigracji, czy jeszcze trudniejszego powrotu do kraju.

Naszkicowanie dziejów tych grup Polaków na obczyźnie, w tym przede wszystkim troski o ich dusze jest częścią dziejów Polaków w Niemczech, bowiem, jak historiografia na to wskazuje, ten fragment polonijnej historii jest szczególnie bogaty zarówno w chwile wzniosłe, jak i te najbardziej ponure.

PASTORAL CARE FOR THE POLISH FORCED LABOURERS IN GERMANY
DURING THE FIRST AND AFTER THE SECOND WORLD WAR

S u m m a r y

Pastoral care for Polish labourers developed at the outbreak of the Second World War, when there was a demand for cheap labour force in the Reich. Poland saw forced recruitment. It is impossible to estimate the exact number of Poles sent to forced labour in the Reich. We know that on 30th June 1944 the constituted 32 per cent of all foreigners and composed the strongest national group. It became a priority for the local church to solve the problem of pastoral care for Polish labourers in Germany. The Nazis made only some concessions. Itinerant priests were established of German nationality and Polish songs were sung from the booklet *The Way to Heaven*. Some restrictions, however, accompanied these concessions. The itinerant priests were obliged to report to the police, there was a ban on confession in Polish, and general absolution was recommended instead. Cardinal Sapieha intervened on behalf of Polish priests, but in vain. The German authorities were inflexible, therefore a decision was made to send priests as common labourers. On completion of military activities there were ca. 1.9 million deported Polish citizen on the territory under consideration. They were directed in 1944 to the so-called Displaced Persons and lived in the camps run by the British, French, and American authorities. Pastoral care was then constructed from the start. The first priests who were involved in were those liberated from the concentration camp in Dachau. On behalf of the Holy See Bishop Józef Gawlina was appointed an ordinary bishop for Poles in Germany. The priests joined actively in the work on Polonia. They organised pilgrimages, participated in establishing schools, organised libraries, and conducted charitable action. The new church organisations were important for pastoral care. It was not easy to provide pastoral ministry among Poles. Their presence was necessary and fulfilled not only a religious role, but also played the function of a psychological and social rehabilitation.

Translated by Jan Kłós